

UROCZYSTOŚCI w KRZESIMOWIE

Niedziela - 28 kwietnia 1996 r. godz. 12 30

Od kilku lat wiemy, że w Krzesimowie znajdował się obóz, gdzie byli więzieni i umierali Polacy. Najtragiczniejsze było to, że obóz powstał i działał już po opuszczeniu naszych terenów przez niemieckich okupantów, w wolnej Polsce.

To miejsce było dawniej zapomniane, wysypywano tu nawet śmieci, pasano krowy. Na zarośniętym wzgórku stało tylko kilka starych brzoźowych krzyży. Gdy można już było mówić głośno, teren został uporządkowany, w 1992 roku ustawiono za murem metalowy krzyż. Coraz bardziej, środkami gminy oraz z innych źródeł doprowadzano to miejsce do godnego wyglądu.

W lipcu ubr. Zarząd Lubelski Związku Więźniów Politycznych Okresu Komunistycznego 1939-1989 zwrócił się do gminy Mełgiew z propozycją wspólnej budowy w tym miejscu pomnika z tablicą ku czci pomordowanych.

Pomnik stanął jesienią ub.r. i miał być odsłonięty w dniu 11 listopada. Niestety, z powodu rozbieżności co do treści napisu na tablicy, jaki wynikł między Związkiem - inicjatorami budowy, a jednostką tę treść opiniującą, na ubiegłoroczne uroczystości Święta Niepodległości, które tam się odbywały tablica nie została na pomniku zamontowana. Dopiero teraz może być odsłonięty pomnik z tablicą o pełnej treści zaproponowanej przez Związek Więźniów Politycznych Okresu Komunistycznego 1939-1989:

**Walkę z nim stoczy sąd krzywoprzysięzny,
A placem boju będzie dół kryjomy
A wyrok o nim wyda wróg potężny.
(A. Mickiewicz)**

**PAMIĘCI
WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH
ŻOŁNIERZY ORGANIZACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH
WALCZĄCYCH O WOLNĄ POLSKĘ
WIĘZIONYCH I ZAMORDOWANYCH
W OBOZIE NKWD W KRZESIMOWIE
W LATACH 1944 - 1945
Społeczeństwo gminy Mełgiew
Związek Więźniów Politycznych
Okresu Komunistycznego 1939-1989 w Lublinie**

Program uroczystości jest następujący:

1. Zbiórka przy kaplicy w Krzesimowie o godz. 12 30
2. Przejście obecných i pocztów sztandarowych na teren obozu
3. Msza Święta z homilią
4. Apel poległych i złożenie wieńców.

Spodziewany jest przyjazd wielu członków organizacji kombatanckich. Mamy nadzieję, że nie zabraknie nas, miejscowych, młodzieży i naszych pocztów sztandarowych.

17
Z tym terenem zetknąłem się w roku 1945, kiedy to znajdowałem się w szeregach oddziałów partyzanckich. Dowodziłem oddziałem KEDYWU w zgrupowaniu "Marsa" i później "Zagłoby". W połowie marca wpłynął raport z Komendy Obwodu w Lublinie o dokonywanej zbrodni w rejonie Krzesimowa. Raport ten przekazaliśmy wywiadowi Obwodu nrII, gdzie dokładnie rozpracowywano działania zdrajców narodu - tych którzy nazywali się przyjaciółmi i wyzwolicielami.

I co się okazało? Wywiad stwierdził, że w majątku w Krzesimowie dokonywane są zbrodnie na Polakach pod pozorem więzienia i wykonywania wyroków śmierci na volksdeutschach i innych zdrajcach narodu polskiego. Pod takim pretekstem gromadząco tu polskich patriotów. Miejscowa ludność sądziła, że to prawda, co mówią komunistyczne władze...

Powrócę do raportów. Pierwszy raport podaje, że w Krzesimowie znajduje się około 800 ludzi. Są to głównie żołnierze AK i kobiety współdziałające z oddziałami partyzanckimi-łączniczkami, sanitariuszki. Więzieni są tu w budynkach gospodarczych, otoczonych murem. To były stajnie i obory i w tych zabudowaniach odpoczywali po trudzie dnia ci biedacy. Pracowali za łyżkę zupy sporządzonej z obierków kartofli. Większość z nich umierała z głodu.

Najbliższa stacja Kolejowa jest w Minkowicach. Tych więźniów przywożono tu pociągiem i stąd piechotą pędzono do Krzesimowa.

Był koniec roku 1944 i okres do maja 1945. Zamek Lubelski był przepełniony więźniami, więcej ludzi nie można było tam pomieścić. Pomimo dziesiątków aresztów w Lublinie-na Szenwałda, Szopena, Krótkiej - dla więźniów brakowało miejsca. Tu, w Krzesimowie stworzono, że tak powiem "magazyn" zbrodni. Takim pomocniczym obozem był też obóz w Poniatowej.

Można we wszystko uwierzyć. Można wszystko zrozumieć. Człowiek człowiekowi może uczynić krzywdę i nawet zabić go. Ale co innego, gdy jest to w walce. Tu jednak sprowadzano i mordowano niewinnych ludzi.

Przywożono ich nocą. I tu skazywano na śmierć.

II meldunek wywiadu AK informował, że do tego obozu przywożono żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Była to też nasza, polska młodzież, która poszła kontynuować walkę z Niemcami. Cywilów pędzono do budowy dróg i innych ciężkich prac, wojsko natomiast było "załatwiane" natychmiast.

III raport podawał, że tu, na tym wzgórku, gdzie są teraz krzyże - znajdują się groby z okresu I wojny światowej.

Wykorzystano te groby i zakopywano tu całymi kompaniami żołnierzy Wojska Polskiego. Raport podawał też dokładnie stany załogi: sowieców, ubowców oraz Wojska Polskiego, które zostało "wypożyczone" z jednostek Lublina w sile 3 plutonów, 45 żołnierzy mających ochraniać ten teren, czyli dbać o bezpieczeństwo ubowców i NKWD-zistów.

ciąg dalszy na stronie 5

Dowództwo II Obwodu AK na odprawie, która odbyła się w Stefanowie 19 maja 45 r. podjęło decyzję o rozbiciu tego obozu. Moja kompania przystąpiła do dalszego rozpracowania. Finał był taki, że nawet przygotowaliśmy 50 furmanek do przewozu tych biedaków, którzy byli tu więzieni.

Tych, którzy już w ziemi - uratować nie było można.

Starłem się nawiązać kontakt z żołnierzami, którzy byli przydzieleni do ochrony tego obiektu. I nawet to mi się udało, ale nie mieli oni prawa wstępu za bramę obozu - wewnątrz byli tylko UB-owcy i NKWD-ziści. Ale któregoś dnia otrzymałem meldunek, że mam się natychmiast zgłosić do Karolina k. Łęcznej. Oczekiwało mnie tam dwu zbiegłych żołnierzy będących w ochronie obozu krzesimowskiego - dwu autentycznych świadków. Zeznali oni m.in., że kiedy stali przy głównej bramie wjazdowej, o godz. 5 00 rano przyjechały dwa samochody ZIS kryte plandeką, a w nich na podłodze siedzieli młodzi mężczyźni w koszulach i spodniach.

Bez butów. Po chwili zbudzono funkcjonariuszy UB i samochody wjechały za bramę.

Ludzi z samochodów wyładowano i tu, w tej górnej części, w tych grobach z okresu I wojny światowej wszyscy zostali rozstrzelani i pochowani.

Na tym nie był koniec. Po kilku dniach przyjechały znowu dwa samochody wyładowane młodymi ludźmi, również w koszulach i bez butów. I ci również zostali tu rozstrzelani, a po dwu, trzech dniach przyjechały dwa dalsze samochody załadowane również żołnierzami, którzy mieli ręce z tyłu powiązane drutem.

Dwaj zbiegli z ochrony obozu żołnierze słyszeli rozmowy ludzi przywiezionych na samochodach: "Po co nas tu przywieźli? Co chcecie z nami zrobić?". Więc ci dwaj żołnierze, których przesłuchiwałem zrozumieli, że nie byli to hitlerowcy, ale ich koleldy-żołnierze, którzy mieli za sobą lata ciężkiej walki z Niemcami, żołnierze AK, NSZ, BCH. I wtedy obydwaj zdecydowali się na ucieczkę.

Przywożono tu żołnierzy z Zamościa i Chełma, ze szkoły podoficerskiej i szkoły podchorążych.

Tu leży około 700 żołnierzy polskich.

Tam, gdzie widać brzozy krzyż, leżą polski pilot wraz z mechanikiem. Przywieziono ich z Dębłina dlatego, że nie ujawnili iż służyli w Armii Krajowej. Żyje jeszcze siostra tego pilota i czsem przyjeżdża, by na grobie brata zapalić znicz.

Ujawnienie pewnych faktów spowodowało - zresztą nie wiem z jakich powodów - że władze komunistyczne postanowiły ten obóz zlikwidować. I tak się stało w czerwcu 1945 roku.

Półtora roku później zaczęła się budowa Dużego Świdnika. Właśnie stąd zaczęli budowlani brać piasek na budowę. Musicie Państwo wiedzieć, że tu, mniej więcej od wysokości tej drogi, to nie był dół, to była góra, mniej więcej równa tej obok. Stąd właśnie zaczęto wybierać piasek na budowę. Tu stała koparka i ładowała piasek na samochody-wywrotki. Wywrotki załadowane piaskiem odjeżdżały, a po drodze gubiły ludzkie szczątki - szczątki tych, którzy zostali tu zakopani.

Trwało to około półtora miesiąca. Wreszcie ktoś zwrócił się do władz sanitarnych. Przyjechały ekipy i całą kopalnię piasku zalano wapnem. Później jeszcze dla ukrycia tej zbrodni zaczęto na tym miejscu urządzać śmietnik i zwozić śmieci z okolicy i Świdnika.

Gdy dowiedziałem się o tym natychmiast podjąłem interwencję. Zaprzestano wywozić śmieci, a później miejscowa ludność roztoczyła opiekę nad tym miejscem.

Dlaczego nie rozbito obozu, do czego trwały przygotowania. Akcja rozbicia obozu została cofnięta rozkazem Komandanta Obwodu AK, a to z powodu zbliżającej się amnestii. Gdyby do tego doszło polałyby się krew.

Mieczysław Szczerbatko

Centralny Obóz Pracy w Krzesimowie Czy winni zostaną osądzeni

Alina Gałan

Dyrektor Komisji Badania Zbrodni na Narodzie Polskim

Obóz powstał jesienią 1944 r. na terenie majątku wraz z pałacem w miejscowości Krzesimów, dawny powiat Lublin.

W miesiącu październiku 1944 r. zabudowania gospodarcze i budynki folwarczne (dwie obory, stajnię i inne) specjalny pułk Wojska Polskiego ogrodził drutem kolczastym, tworząc w ten sposób miejsce odosobnienia.

W miesiącu grudniu 1944 r. skierowano do obozu pierwszy transport więźniów. Łącznie było 7 takich transportów. Wartę wewnętrzną stanowili funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa.

Dodać należy, że "Obóz pracy przestępców politycznych i podejrzanych w Krzesimowie" podlegał Wojewódzkiemu Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie, a pośrednio Departamentowi Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie.

Wartę i ochronę zawewnętrzną stanowił specjalny batalion Wojsk Wewnętrznych. Po epidemii tyfusu, w wyniku której zmarło ponad 400 osób, obóz zlikwidowano 12 czerwca 1945 roku.

Więźniowie pozostający w obozie przed likwidacją zostali skierowani do obozu przejściowego w Poniatowej k. Opola Lubelskiego, a następnie do Centralnego obozu w Warszawie.

W obozie w Krzesimowie przebywali przede wszystkim Polacy. Do obozu kierowano ludzi podejrzanych lub oskarżonych o "VD", na podstawie postanowień specjalnych sądów karnych, lub też bez stosownych nakazów, w trybie administracyjnym. Kilkudziesięciu więźniów zostało tu także przeniesionych z więzienia na Zamku w Lublinie.

W obozie przebywała także niewielka liczba przedstawicieli tzw. mniejszości niemieckiej (można tak sądzić z uwagi na brzmienie nazwisk).

W obozie w Krzesimowie ujawniono przypadki zastrzelenia więźniów, które były następstwem użycia broni przez funkcjonariuszy - tłumaczone użyciem broni z uwagi na próbę ucieczki więźnia.

Z obozu w Krzesimowie nie było transportu więźniów do obozów na terenie b.ZSRR.

Nie można ustalić dokładnej liczby więźniów (brak dokumentacji w tym przedmiocie) - szacunkowa wielkość to około 800-1000 osób obojga płci.

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie (ul. Chopina 24/18, tel. 216-43) prowadzi śledztwo w sprawie:

"Zastrzelenia w miesiącu maju 1945 roku około 20 więźniów przez funkcjonariuszy UB w obozie pracy w Krzesimowie oraz spowodowanie śmierci około 424 więźniów w tym obozie pracy w okresie od 1944 do 1945 r. na skutek niedostatecznego odżywienia, niehigienicznych warunków bytowania i nadmiernie ciężkiej pracy".

Do chwili obecnej ustalono kilku głównych sprawców. Dla pełnego ustalenia wszystkich odpowiedzialnych za śmierć więźniów osób, niezbędnym jest ustalenie nowych, dotychczas nieprzesłuchanych w tej sprawie świadków. Konieczne jest to z uwagi na pełne opracowanie dowodowe śledztwa, aby zaistniała procesowa możliwość skierowania do sądu sprawy przeciwko sprawcom przestępstw popełnionych na więźniach obozu w Krzesimowie.

Dlatego wszystkie osoby, mające wiadomości na ten temat proszone są o kontakt z Okręgową Komisją w Lublinie w dowolnej formie (osobiście, telefonicznie lub listownie).

Na wzgórzu, trudno dostępnym ze względu na otaczające mokradła i stawy znajdował się dwór obronny. Z czasem przekopany jeszcze kanał całkowicie otoczył wzgórze wodą co jeszcze podniosło jego walory strategiczne.

Przez wieki dobra Krzesimów miały wielu właścicieli. Przypomnijmy niektórych.

Na początku XIX w. należały do rodziny Stamirowskich. Po powstaniu listopadowym dobra Stamirowskich, tj. Augusta, majora wojsk polskich uległy konfiskacie na rzecz Skarbu Królestwa Polskiego. W 1896 dobra przechodzą w ręce Tekli z Kleniewskich Sonnenberg - także właścicielki Kijan.

W II połowie XIX w. dobra krzesimowskie są u szczytu swojego ekonomicznego rozkwitu. Ich rozległość w 1866 r. wynosi 2 179 mórg. Są tu dwa młyny wodne, gorzelnia i cegielnia. Do dziedziców Krzesimowa należą też jeden ze starych spichrzy w Kazimierzu, co świadczy o ich rozległych kontaktach handlowych.

W roku 1907 dobra kupił Józef Drecki za 200 tys. rubli, a w 1934 odziedziczył je jego syn Kazimierz Drecki, który zginął na froncie II wojny światowej. Jego córka mieszka obecnie w Warszawie i czasem odwiedza rodzinny pałac.

Po wojnie rozległy majątek o powierzchni ponad 700 ha został rozparcelowany, natomiast kompleks budynków z pałacem i parkiem otrzymał PGR, a po nim Dom Pomocy Społecznej. W klasycystycznym pałacu zamieszkuje 65 pensjonariuszy z upośledzeniem umysłowym.

Wokół pałacu znajduje się zabytkowy park z okazami kilkusetletnich dębów, starych lip; są srebrne świerki i drzewa egzotyczne (gledicja). Brzeg parku i szosa w stronę Łęcznej jest obsadzona szpalerem topoli włoskiej.

Gospodarcze budynki podworskie leżące po drugiej stronie szosy zapisały się złą sławą w historii dzisiejszej uroczystości. Tu mieszkali więźniowie obozu.

OBÓZ W KRZESIMOWIE

W naszej gminnej gazecie o tym obozie pisaliśmy już w 1992 r. opierając się na artykułach Pana Stanisława Jadczaaka w Dzienniku Lubelskim. Przytoczymy niektóre fragmenty:

W największym dworskim budynku - stajni fornalskiej na klepisku wyścielonym słomą koczowały dzieci, kobiety i mężczyźni. Świadek mówił: *"w tej stajni słoma była zmielona na proszek, w niej wszy skakały na wysokość kolan. W tumanach kurzu tarzali się chorzy ludzie"*. Wyżywienie stanowiła zupa z brukwi. Znowu świadek: *"przy pracy w polu zjadali surowe kartofle i buraki"*. Pracowali nie tylko w polu. Na górze, przy drodze do Dominowa są nieczynne dziś kamieniołomy. Rankiem wyruszała tam z Krzesimowa grupa więźniów. Odległość w jedną stronę wynosi około 5 km.

Znowu świadek: *"Był to kwiat ludzi, piękne kobiety, dorodni mężczyźni. Początkowo kolumny wyglądały nawet śmiesznie - panie w eleganckich bucikach, panowie jeszcze w garniturach maszerowali po błocie. Z czasem był to pochód obszarpanych, brudnych, slaniających się cieni"*.

W Dominowie kilofami i łomami "łamali" biały kamień. Ładowano go następnie na furmanki i wożono do budowy okolicznych dróg.

Świadek: *"w drodze powrotnej do Krzesimowa wycieńczeni wysiłkiem ludzie musieli jeszcze nieść po jednym - niektórzy jakby za karę po dwa - dużych rozmiarów kamienie. Jedni trzymali je na głowie, inni przed sobą. Te kamienie układał na drodze z Krzesimowa do dworu"*.

Stanisław Jadczaak w Dzienniku Lubelskim pisał:

"Dziś w dawnej stajni jest stodoła. Na belkach podtrzymujących stropy zachowały się wryte w drewnie daty i nazwiska. W oborze - kolorowy rusunek "Bóg i Ojczyzna", w magazynie, zwłaszcza na jego drugiej kondygnacji, też są nazwiska i daty."

Jaka jeszcze straszna prawda wyjdzie na jaw o tym miejscu, na którym dzisiaj jesteśmy.



Na fotografii u góry: pałac w Krzesimowie



Cmentarz w Krzesimowie

Na fotografii u góry: widok ogólny - pomnik

U dołu: obelisk i tablica pamiątkowa

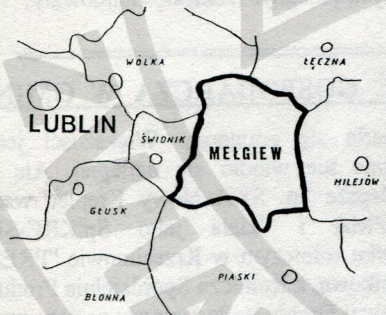
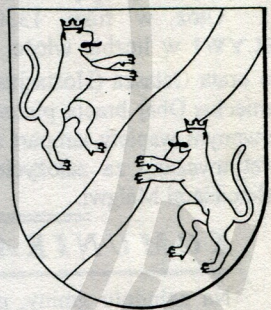


DODATEK SPECJALNY

Do Nr 39/96 GAZETY INFORMACYJNEJ GMINY MEŁGIEW

WIĘŚCI z GMINY

wydany w dniu 28 kwietnia 1996 roku z okazji wizyty gości na uroczystości poświęcenia pomnika i tablicy pamiątkowej ku czci pomordowanych w obozie w Krzesimowie.



WITAMY W GMINIE MEŁGIEW

PIĘKNA NASZA GMINA CAŁA

Centralny Obóz Pracy w Krzesimowie

Czy winni zostaną osądzeni

Alina Gałan

Dyrektor Komisji Badania Zbrodni na Narodzie Polskim

Obóz powstał jesienią 1944 r. na terenie majątku wraz z pałacem w miejscowości Krzesimów, dawny powiat Lublin.

W miesiącu października 1944 r. zabudowania gospodarcze i budynki folwarczne (dwie obory, stajnię i inne) specjalny poddział Wojska Polskiego ogrodził drutem kolczastym, tworząc w ten sposób miejsce odosobnienia.

W miesiącu grudnia 1944r. skierowano do obozu pierwszy transport więźniów. Łącznie było 7 takich transportów. Wartę wewnętrzną stanowili funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa.

Dodać należy, że "Obóz pracy przestępców politycznych i podejrzanych w Krzesimowie" podlegał Wojewódzkiemu Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie, a pośrednio Departamentowi Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie.

Wartę i ochronę zawewnętrzną stanowił specjalny batalion Wojsk Wewnętrznych. Po epidemii tyfusu, w wyniku której zmarło ponad 400 osób, obóz zlikwidowano 12 czerwca 1945 roku.

Więźniowie pozostający w obozie przed likwidacją zostali skierowani do obozu przejściowego w Poniatowej k.Opola Lubelskiego, a następnie do Centralnego obozu w Warszawie.

W obozie w Krzesimowie przebywali przede wszystkim Polacy. Do obozu kierowano ludzi podejrzanych lub oskarżonych o "VD", na podstawie postanowień specjalnych sądów karnych, lub też bez stosownych nakazów, w trybie administracyjnym. Kilku dziesięciu więźniów zostało tu także przeniesionych z więzienia na Zamku w Lublinie.

W obozie przebywała także niewielka liczba przedstawicieli tzw.mniejszości niemieckiej (można tak sądzić z uwagi na brzmienie nazwisk).

W obozie w Krzesimowie ujawniono przypadki zastrzelenia więźniów, które były następstwem użycia broni przez funkcjonariuszy - tłumaczone użyciem broni z uwagi na próbę ucieczki więźnia.

Z obozu w Krzesimowie nie było transportu więźniów do obozów na terenie b.ZSRR.

Nie można ustalić dokładnej liczby więźniów (brak dokumentacji w tym przedmiocie) - szacunkowa wielkość to około 800-1000 osób obojga płci.

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie (ul.Chopina 24/18, tel.216-43) prowadzi śledztwo w sprawie:

"Zastrzelenia w miesiącu maju 1945 roku około 20 więźniów przez funkcjonariuszy UB w obozie pracy w Krzesimowie oraz spowodowanie śmierci około 424 więźniów w tym obozie pracy w okresie od 1944 do 1945 r. na skutek niedostatecznego odżywienia, niehigienicznych warunków bytowania i nadmierne ciężkiej pracy".

Do chwili obecnej ustalono kilku głównych sprawców. Dla pełnego ustalenia wszystkich odpowiedzialnych za śmierć więźniów osób, niezbędnym jest ustalenie nowych, dotychczas nieprzesłuchanych w tej sprawie świadków. Konieczne jest to z uwagi na pełne opracowanie dowodowe śledztwa, aby zaistniała procesowa możliwość skierowania do sądu sprawy przeciwko sprawcom przestępstw popełnionych na więźniach obozu w Krzesimowie.

Dlatego wszystkie osoby, mające wiadomości na ten temat proszone są o kontakt z Okręgową Komisją w Lublinie w dowolnej formie (osobiście, telefonicznie lub listownie).